

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

# NARODY WIERZĄ

**w osiągnięciu całkowitego porozumienia i utrwalenie pokoju — oświadczył przewodniczący ONZ**

Generalne Zgromadzenie ONZ rozpoczęło w Nowym Jorku swe prace. Po przemówieniu prez. Trumana, uroczystego otwarcia sesji dokonał przewodniczący, min. Spaak. Oświadczył on m. innymi:

„Byli tacy, którzy przepowiadali, że konferencja w San Francisco nie uda się. Inni sądzili, że generalne zgromadzenie ONZ w Londynie zakończy się niepowodzeniem. Przewidywania te okazały się mylne. Pesymiści, którzy przypuszczają, że obecna sesja generalnego zgromadzenia wykaże rozbieżności nie do pogodzenia, nie mają dziś racji. Przed ludzkością otwiera się alternaty-

wa: albo generalne zgromadzenie zakończy się pomyślnie, albo świat wróci do chaosu“.

Po przemówieniu min. Spaaka przystąpiono do rozstrzygnięcia formalności wstępnych, po czym głos zabrał sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie. — Zwrócił on uwagę na to, że reżim faszystowski w Hiszpanii pozostaje u władzy mimo klęski państw Osi. Istnienie rządu gen. Franco jest powodem licznych tarć międzynarodowych. Narody, miłujące pokój, nie będą spokojne i zadowolone, dopóki sprawa wolności nie zwycięży w Hiszpanii.

„Cynicy — zakończył Trygve Lie —

sądzą, że słowa Karty Narodów Zjednoczonych pozostaną tylko słowami. Mylą się oni. Miliony ludzi na całym świecie wierzą w Narody Zjednoczone. Nie możemy tych milionów zawieść“.

Po zakończeniu obrad, min. Spaak złożył przedstawicielom prasy polskiej następujące oświadczenie:

Przywiązuję wielkie nadzieje do generalnego zgromadzenia ONZ, ponieważ nie ma w tej chwili na świecie problemów, których nie można by rozwiązać. Zależy to w równym stopniu od wszystkich delegatów oraz od ducha wzajemnego zrozumienia“.

# Wybory do Sejmu

**od odbędą się 19-go czy 26-go stycznia? — Łódź podzielona na 166 okręgów wyborczych**

Ponieważ zarządzenie o wyborach nie zostało dotąd ogłoszone — możliwe jest, że wybory nie będą się mogły odbyć, jak ogólnie przypuszczano, 19 stycznia.

Kalendarzyk wyborczy ma obejmować 90 dni. Licząc 19 dni stycznia, 31 dni grudnia i 30 listopada otrzymamy 80 dni. A więc zarządzenie winno się ukazać najpóźniej do 22 bm. Ponieważ to nie nastąpiło — liczyć się należy z tym, że wybory odbędą się później, przypuszczalnie w następną niedzielę tj. 26 stycznia. W ten sposób ogłoszenie o wyborach musiałyby nastąpić do końca bm.

Przygotowania do wyborów w Łodzi są w pełnym toku. Dowiadujemy się, że został już dokonany podział miasta na okręgi wyborcze, których będzie mniej, niż podczas głosowania ludowego. Liczba okręgów wyborczych w Łodzi wynosić będzie 166.

Na ukończeniu jest także sporządzanie spisu wyborców, co odbywa się jak wiadomo za pomocą maszyn „Adrema“.

## Zrabowane mienie wraca do naszego kraju

W ostatnich dniach nadeszły dalsze dwa pociągi maszyn z Austrii. Ładunek ich stanowią urządzenia wywiezione ze Schleosserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, Fabryki Broni w Radomiu, fabryki Szpotańskiego, fabryki Haberle i S-ka, fabryki „Electro“, fabryki „Perun“ w Dąbrówce i f-my „Bacutil“.

Z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech nadeszło 31 wagonów m. in. trzy z maszynami dla Zjedn. Przemysłu Obrabiarkowego w Ożarówie, pięć dla firmy Allart i Rousseau, 10 dla Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego.

Wśród zagrabionego mienia do Polski powróci także 21 pieczęci łóż masonskich z okresu Księstwa Warszawskiego.

Prace są bardzo zaawansowane i już w najbliższych dniach zostaną zakończone. Według prowizorycznych obliczeń, uprawnionych do głosowania tj. tych obywateli, którzy do dnia wyborów będą mieli ukończonych 21 lat — będzie na terenie naszego miasta około 320.000.

Gotowe są już formy metalowe list wyborczych. Druk ich ma się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

# Podział złota

**Czy i nam coś z tego kapnie?**

W Brukseli zapadnie niebawem uchwała, „Trybunału złota“ która zadecyduje o losie 220 ton złota poniemieckiego. Cenny kruszec zostanie rozdzielony pomiędzy narody zjednoczone, które utra-

ciły swe zapasy złota na skutek rabunkowej okupacji niemieckiej.

Rozdzielnik i termin wypłaty odszkodowań w złocie zostanie wkrótce podany do wiadomości przez trybunał brukselski.

Jak widać, przygotowania do wyborów są w pełnym toku i natychmiast po ogłoszeniu zarządzenia, można będzie przystąpić do czynności, przewidzianych kalendarzykiem wyborczym.

Wydane przez amerykański trybunał wojskowy, będą ostateczne. Skazani nie będą mogli apelować, lecz jedynie odwoływać się do łaski gubernatora wojskowej amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Donoszą z Paryża, że armia gen. Franco rozpoczęła budowę nowych wielkich fortyfikacji wzdłuż całej granicy francusko-hispańskiej.

# Groźny wybuch w Łodzi

**Splonęła fabryka acetyleny i tlenu. — Ludzie uciekali z sąsiednich domów i ze szpitala**

Dzisiaj w nocy mieszkańców Łodzi zbudziły głośnie detonacje. Jak się okazało, wybuchł pożar w wytwórni tlenu i acetyleny przy ul. Zeromskiego 94/96, w dawnej fabryce Wagnera.

Ok. godz. 23,17, gdy straż pożarna przybyła na miejsce, sytuacja przedstawiała się bardzo groźnie. Nagromadzone w wytwórni butle z tlenem wybuchły jedna za drugą, stwarzając tak wysoką temperaturę, że nie sposób było przedostać się na miejsce. Wśród mieszkańców okolicznych domów, z których po-

wyływały szyby, wybuchła niesamowita panika. Ludzie opuszczali mieszkania. Pacjenci mieszczącego się obok szpitala zbiegli przerażeni do schronów.

W międzyczasie na miejsce przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej w Łodzi, w liczbie 11-tu, a także straż z Pabianic i Zgierza, dla ewentualnej ochrony miastai.

Pastwą płomieni padły dwa budynki na terenie wytwórni: jeden dwupiętrowy, jeden jednopiętrowy.

Dzięki bohaterstwu wysiłkom straża-

## Wielka Trójka

Na kongresie brytyjskich związków zawodowych w Brighton, generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant, wysunął wniosek, że Federacja zwróci się do Generalissimusa Stalina, prezydenta Trumana i premiera Attlee z prośbą o zorganizowanie nowego spotkania Wielkiej Trójki, jeżeli nie nastąpi poprawa istniejącej atmosfery w czasie obecnej sesji ONZ.

Wniosek Louis Saillant'a spotkał się z aprobatą znacznej większości delegatów.

## Wszyscy chcą pokoju

Wallace stawia dobre prognozyki

Po ostatniej serii przemówień, wygłoszonych przez różnych wybitnych polityków, Henry Wallace oświadczył w Nowym Jorku:

„Wszyscy odpowiedzialni mężowie stanu wypowiedzieli się wyraźnie, że pragną pokoju. Żywimy nadzieję, że Wielka Trójka scementuje swą jedność i we współpracy z innymi narodami utwali pokój“.

## Nowe instrukcje

przesłał Bevin premierowi greckiemu

Jak donoszą z Aten, w związku z niemożnością opanowania przez rząd grecki sytuacji i ciągłymi porażkami wojsk rządowych w walce z oddziałami powstańczymi, do Aten przybył specjalny wysłannik min. Bevin — Hall, który przywiózł rządowi Tsaldarisa specjalne „zalecenia“ brytyjskie.

## Drożyzna w USA

wynikiem zniesienia kontroli cen

Amerykańskie biuro kontroli cen zniosło kontrolę cen za wyjątkiem cukru na wszystkie artykuły żywnościowe i napoje w Stanach Zjednoczonych.

Równocześnie donoszą o nowej fali drożyzny w Ameryce. Szczególnie w wielkich miastach ceny żywności gwałtownie zwyżkują.

## Dalsze procesy

zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze

W Norymberdze rozpoczną się wkrótce nowe procesy b. ministrów hitlerowskich, przywiezionych w tym celu z obozu w Dachau.

Wyroki, wydane przez amerykański trybunał wojskowy, będą ostateczne. Skazani nie będą mogli apelować, lecz jedynie odwoływać się do łaski gubernatora wojskowej amerykańskiej strefy okupacyjnej.

## Franco umacnia

granicę hispańsko-francuską

Donoszą z Paryża, że armia gen. Franco rozpoczęła budowę nowych wielkich fortyfikacji wzdłuż całej granicy francusko-hispańskiej.

# Groźny wybuch w Łodzi

**Splonęła fabryka acetyleny i tlenu. — Ludzie uciekali z sąsiednich domów i ze szpitala**

Dzisiaj w nocy mieszkańców Łodzi zbudziły głośnie detonacje. Jak się okazało, wybuchł pożar w wytwórni tlenu i acetyleny przy ul. Zeromskiego 94/96, w dawnej fabryce Wagnera.

Ok. godz. 23,17, gdy straż pożarna przybyła na miejsce, sytuacja przedstawiała się bardzo groźnie. Nagromadzone w wytwórni butle z tlenem wybuchły jedna za drugą, stwarzając tak wysoką temperaturę, że nie sposób było przedostać się na miejsce. Wśród mieszkańców okolicznych domów, z których po-

wyływały szyby, wybuchła niesamowita panika. Ludzie opuszczali mieszkania. Pacjenci mieszczącego się obok szpitala zbiegli przerażeni do schronów.

Dzięki bohaterstwu wysiłkom straża-



# Brak pielęgniarek

## Wiele z nich zginęło podczas wojny. — Kiedy uruchomiona zostanie Szkoła Pielęgniarek

Mamy za mało pielęgniarek. Jest to bolączką wszystkich naszych szpitali. W sekcji pielęgniarskiej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia zarejestrowanych jest tylko 116 pielęgniarek.

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego zatrudnia wprawdzie 230 pielęgniarek, pod tym mianem jednak często występuje pomoc pielęgniarska. W każdym razie na terenie całej Łodzi nie ma więcej, jak około 500 pielęgniarek.

Czem wytłumaczyć tę „posuchę” na pielęgniarki?

Przede wszystkim wiele pielęgniarek zginęło podczas wojny, niosąc ofiarą po moc powstańcom, partyzantom, polskim żołnierzom. Te zaś, które pozostały, po mimo powołania i zamalowania do swego zawodu... uciekają niekiedy od tego zawodu, wynagrodzenie jest bowiem niewspółmierne do ponoszonych trudów.

Przeciętnie pielęgniarka w szpitalu bierzmy od 2 do 3 tysięcy zł. miesięcznie i bardzo marne wyżywienie. Praca zaś jej jest ciężka, stale na nogach, stałe wśród chorych cierpiących, a przez to często przykrych. Często mają pracę nocną, specjalnie wyczerpującą.

W tych warunkach wytrzymać mogą tylko jednostki, które naprawdę pracują dla idei, które poświęcają się prosto z miłości bliźniego.

Tak się przedstawia sprawa z wykwaflikowanym, starszym personelem.

Z drugiej jednak strony coraz częściej spotykamy się z pytaniami młodych dziewcząt o szkoły pielęgniarskie, chciałyby się bowiem kształcić w tym kierunku.

— „Od najmłodszych lat marzeniem moim było pielęgnować chorych i nieść ludziom ulgę w cierpieniu” — pisze na przykład jedna z naszych Czytelniczek.

— „Chcę koniecznie zostać pielęgniarką — poradźcie, gdzie mogę się uczyć — pyta znów inna.

Niestety, pomimo, że cały kraj odczuwa tak wielki brak personelu pielęgniarskiego — uruchomienie Szkoły Pielęgniarskiej w Łodzi idzie jakoś bardzo opieszale. Ma to być szkoła państwowa, fundusze na nią dostarczy Ministerstwo Zdrowia. Gmach już jest — na rogu ul. Piotrkowskiej i Legionów. Ale remont budynku postępuje naprzód zaiste w żółwym tempie. Ludzie, którzy poświęcają wiele trudu, by możliwie szybko tę mającą trwać 2 i pół roku szkołę pielęgni-

rek uruchomić — pokonywać muszą olbrzymie trudności często natury... biurokratycznej.

„Może na wiosnę Szkoła wreszcie zostanie otwarta — mówią nam. Przecie taka szkoła jest ogromnie potrzebna. W Warszawie mieliśmy trzy szkoły pielęgniarskie, obecnie żadna z nich nie została jeszcze wznowiona. Istnieje tylko szkoła w Gdańsku i w Krakowie oraz — w stanie organizacyjnym w Bydgoszczy. Bgr.

## Wzaminian za węgiel

### otrzymamy z Francji fosforyty, rudę żelazną i t. d.

W Paryżu został podpisany ostatnio układ handlowy polsko-francuski, który otwiera możliwości wymiany towarowej między obu krajami, przerwanej od roku 1939.

Na mocy tego układu z FRANCJI importować będziemy do kraju w pierwszym rzędzie fosforyty, rudę żelazną i barwniki. Poza tym sprowadzać będziemy z Francji samochody osobowe, aparaty precyzyjne, laboratoryjne, instrumenty lekarskie, chirurgiczne i dentystryczne, filmy,

sprzęt do przemysłu elektrycznego, włókienniczego, złom żelazny, różne chemikalia, olejki eteryczne itd.

Wzaminian za to wywozić będziemy z POLSKI węgiel, stanowiący w sumie 83,6 proc. wartości listy wywozowej.

Poza węglem w skład naszego wywozu wchodzi: papier oraz wyroby bawełniane, przeznaczone dla francuskich kolonii, ubrania robocze, niektóre chemikalia, zioła lecznicze, sadzeniaki, cynk, ołów itp. (i)

## Piękny dar dzieci

### 1000 złotych na odbudowę Warszawy

Do redakcji „Expressu” przyszli wczoraj in gremio wychowankowie 4 a klasy szkoły powszechnej nr 113 przy ul. Tu-szyńskiej 139.

Dzieci przyprowadziła ich wychowawczyni ob. Foremska.

Przynieśli dar na odbudowę Warszawy — zaanonsowała śliczną blondyneczką o niebieskich oczach, kładąc na biurku dwa 500-złotowe banknoty.

Gdy dzieci przeczytały w gazecie, że 5 klasa dała na odbudowę stolicy 600 złotych, postanowiły prześcignąć swe ko-

leżanki — wyjaśnia ob. Foremska. — Same urządziły przedstawienie, ułożyły program i same występowały. Była też loteria fantowa. Całkowity dochód wyniósł 1760 złotych. Z tego 460 złotych dzieci przeznaczyły na szkołę powszechną w Dąbrowie na Kresach, 300 zł. na Łódzką Rodzinę Radiową, a 1.000 złotych na odbudowę Warszawy.

Ten piękny dar mówi sam za siebie. Dumny może być nasz kraj, że ma tak gorąco miłujące swą stolicę dzieci!

## Nasze Pały

**RYSZARDA M.** Na to, by zostać adwokatem, należy mieć maturę, a potem skończyć wydział prawny Uniwersytetu. Istnieje poza tym specjalny skrócony kurs dla prokuratorów, gdzie nie jest wymagana matura, od kandydatów wymaga się jednak referencji z organizacji politycznej lub związku zawodowego i wyrobienia społecznego. Bliższych informacji udzieli Pani w gmachu Szkoły, który mieści się na rogu ulicy Zachodniej i Zawadzkiej w dawnym hotelu Man-teulla

**ISIA I RYSIA Z WARSZAWY.** W bardzo złym świetle przedstawiły Panie tego swojego profesora, który, będąc żonaty — umawia się na spotkania raz z jedną z Was raz z drugą (na zmianę!), mówiąc każdej z Was o tym, że ją kocha. A Panie w swej naiwności zastanawiają się „która z Was kocha szczerze”. Czy naprawdę mają Panie tak mało krytycyzmu i... tak mało ambicji? I serio nazywają to „miłością?”

**KONWALIJKA.** W sprawie rozwodu musi się Pani udać najpierw do sądu na plac Dąbrowskiego 5. Tam Panią objaśnią, jakie papiery są Pani potrzebne. Obecność męża nie jest konieczna.

## Program radiowy na dziś

14.25 Aud. dla młodzieży, 14.40 Skrzynka Techn. P.R. Łódź: 14.50 Muzyka z płyt, 15.05 Wiad. sportowe, 15.10 Pog. spółdzielcza „Spółdzielczość w życiu międzynarodowym” w opr. M. Hessenowej, 15.20 Recital fortepianowy P. Przesmykłej, 15.45 Koncert reklamowy, W-wa: 16.00 Dziennik, Katowice: 16.30 Aud. dla chorych w opr. ks. Reksa, 16.55 Groteska sl.-muz. W-wa: 17.10 Koncert, 17.50 „Nasze Uzdrowiska”, Łódź: 17.55 dla świetlic robotnicz. i Opięka Społeczna w woj. łódzkim w opr. Nacz. St. Krysińskiego, 2. Na szerokim świecie w opr. M. Dąbrowskiej, 3. Tygodniowy przegląd robotniczy w opr. J. Ordona, 4. Płyty, W-wa: 18.30 Pieśń Schuberta i Schumana w wyk. M. Drewniakówny, 19.00 Dziennik, 19.30 Koncert z płyt, Łódź w progr. ogólnopolski 20.00 Koncert Symf. w wyk. Ork. Łódzkiej Filharmon. p/d K. Wilkomirskiego oraz W. Wilkomirskiej — skrzypce W. przetrwie opowiadanie J. Parandowskiego p.t. „Liść wawrzynu”, W-wa: 21.50 Pog. sportowa, Bydgoszcz: 22.00 Koncert rozrywk. Łódź: 22.30 Koncert zyczeń W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Progr. na jutro, Łódź: 23.30 Progr. na jutro, Zakończ. aud. hymn do 23.35.

Cozienna nowelka „Expressu”

## TRZY GRACJE

Poś koniec balu Ludwik Pressoir zaprosił do tańca pewną młodą dziewczynę. Przed chwilą przedstawił mu ją. Była to Irena de Breuil. Nie mógł się oprzeć jej subtelnemu czarowi. Gdy tańczył z nią w pośrodku sali zastanawiał się nad pytaniem, dlaczego właściwie nie miałby się z nią ożenić. Był zamożnym przemysłowcem. Liczył czterdzieści pięć lat, wyglądał jednak o wiele młodziej. Marzył o założeniu domowego ogniska.

Muzyka grała właśnie tango. Jest to taniec cudownie sprzyjający zwłazerniom miłosnym. Ludwik wyjął swej partnerce w czasie tańca to, co myślał. Irena de Breuil zamiast odpowiedzi, podsunęła mu swą śnieżno białą rączkę do pocałunku.

— Czy nie chciałaby mnie pani zawiadomić, kiedy mam się zgłosić do szanownej matki, aby prosić o pani cudowną rączkę?

— Chociażby dzisiaj!

Ludwik Pressoir był szczęśliwy. Irena de Breuil również.

Bal zbliżał się ku końcowi. W czasie ostatniego walcu wyjął już sobie plany na przyszłość. Chodziło tylko o to, czy pani de Breuil z taką samą łatwością zgodzi się na ten związek, jak jej córka.

Okazało się jednak, że obawy te były płonne. Pani de Breuil była zachwycona tą wiadomością. Posiadała ona trzy córki: Irenę, Lucję i Małgorzatę. Jakże często mówiła do nich:

ładne, ale nie liccie na to, że wyjdziecie wkrótce za mąż. Dzisiejsi mężczyźni są bardzo egoistyczni. Nie chcą się żenić bez posagu.

Ludwik Pressoir był jednak mężczyzną innego typu. Pani de Breuil była nim prosto zachwycona.

— Ponieważ twierdzi pan, że serce mojej córki bije tylko dla pana, przeto nie mogę nic mieć przeciwko temu. A teraz, jeśli pan pozwoli, przedstawię panu dwie moje pozostałe córki: Lucję i Małgorzatę, które napewno się ucieszą, jeśli zobaczą swojego przyszłego szwagra.

— Jestem przekonany, że dorównują one matce pod względem urody i rozumu.

Ludwik Pressoir powiedział te słowa bez przekonania, jednakże gdy przestąpił próg pokoju, w którym czekały nań wszystkie trzy siostry, rzekł sobie, że słowa jego odpowiadały rzeczywistości.

Irena była jak przedtem skromna i ładna. Lecz nagle wydało mu się, że te zalety są typowymi i pospolitymi właściwościami każdej kobiety. W tej chwili odpowiadał mu bardziej wesoly i bez troski nastrój drugiej córki pani de Breuil, Lucji.

Jakkolwiek Ludwik w dalszym ciągu całą uwagę poświęcił Irenie, w rzeczywistości myślał ciągle o Lucji. Ta wiosniana blondynka o pięknych, niebieskich oczach była słoneczkiem całego domu. Ludwik był tak nią zachwycony, że pewnego wieczoru po kolacji zaprosił

panią de Breuil na intymną pogawędkę i rzekł:

— Niestety — zapytała zaniepokojona matka.

— Omyliłem się! Okazuje się że kocham nie Irenę laskawą pani, lecz Lucję. Właśnie potrzebuję takiej żony. Wiadomo pani, że dziś przemysłowcy mają wiele żartów i trosk. Lucja ze swym optymizmem ulżyłaby mi bardzo w mej doli. Odwołuję swą prośbę co do ręki Ireny i mam zaszczyt prosić o rękę panny Lucji.

— Jeśli pan tak chce, nie śmiem protestować. O zdanie obcych ludzi nie powinniśmy się martwić, gdyż nikt jeszcze nie wie o zareczynach Ireny, zwrócimy się tylko do Lucji. Przypuszczam, że Lucja się zgodzi.

Narzeczony przedstawiał tak dobrą partię, że Lucja nie śmiała mu odmówić. Przez kilka dni panowało w domu maleńkie zamieszanie, do tem znowu wszystko wkroczyło na normalne tory.

Wszystko? Nie, nie wszystko. W fabryce wybuchł strajk. Ludwik miał wiele żartów. Stał się nerwowym. Lucja, sądząc, że jej humor odciągnie go od zwykłych żartów, starała się być dowcipniejszą lecz osiągnęła skutek wręcz przeciwny. Ludwik denerwował się w jej obecności coraz bardziej. Jej żarty wydawały mu się mocno nietaktowne.

Pani de Breuil, widząc jego niezadowolenie, nie zdziwiła się wcale, gdy pewnego wieczoru poprosił ją znowu na intymną pogawędkę.

— Szanowna pani, będzie mnie pani uważała za człowieka o bardzo chwytliwym charakterze, lecz trudno. Dosze-

dłem do wniosku, że omyliłem się po raz drugi.

— Proszę, niech pan mówi szczerze. — Szanowna pani, mam zaszczyt prosić panią o rękę Małgorzaty. Pani trzecia córka posiada właśnie zaletę takiej kobiety, jakiej szukam. Nigdy już nie pokocham innej.

Wypadek ten wskazuje dobitnie, jaką rolę odgrywa pieniądź na świecie. Gdyby Ludwik Pressoir był biednym młodzieńcem, wyrzucono by go dawno już za drzwi. Ale on był bogaty. Małgorzata więc zgodziła się chętnie na jego propozycję.

— Przynajmniej masz tę pewność — rzekła do niej matka — że on już swego miarę nie zmieni, albowiem jesteś już statnią mą córką.

Pani de Breuil myślała jednak. Nie minął miesiąc, gdy Ludwik Pressoir prosił ją znowu o małą intymną pogawędkę.

— Małgorzata jest dla mnie za młodą — rozpoczął Pressoir — każda z panny córek posiada szczególnie bardzo piękne zalety: piękność, wdzięk, mądrość. Ja jednak potrzebuję kobiety, któraby kojarzyła w sobie wszystkie te cudowne właściwości charakteru.

— Takiej kobiety nie ma na świecie.

— A jednak...

— Któż to taki?

— Pani. Mam zaszczyt prosić o pani rękę.

Była to prośba oszałamiająca. Pani de Breuil znieruchomiała na chwilę i odparła tylko: — Zastanówię się nad tem. Ale już po kilku dniach włożyła na swój palec wielki, brylantowy pierścionek, który jaśniał już na reku Ireny Lucji i Małgorzaty. M.



# WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



CHŁOP: — Łapać złoczyńców!...  
WICEK: — To była zasadzka!  
WACEK: — Jak pragnę czkawki!



WICEK: — Ułożny plan działania!  
Ale co to? Jakaś pasta!...  
WACEK: — Pewno wazelina...



OPRYCH: — Cóż 'o za żaloba?  
WICEK: — Zjbrano nam bluzy...  
OPRYCH: — Trzeba odebrać!...



OPRYCH: — Szorujcie z wraskiem  
koło płotu. Chłop za wami pogoni, a  
ja fraki zwędzę!

## Pierwszy śnieg

Wczoraj spadł pierwszy śnieg. Nie był to jeszcze taki „prawdziwy” śnieg, z którego można lepić kule i bałwany, niemniej jednak, wirujące w powietrzu białe płatki, nie budziły żadnej wątpliwości.

Znacznie wcześniej okryły się białą szatą Ziemia Zachodnia. Przed kilku dniami w Walbrzychu i okolicy spadł tak gęsty śnieg, że pokrył szybko drzewa, zabudowania i pola.

Wczesny śnieg, to wczesna zima. Dla jednych uciecha, dla innych zmartwienie.

Głaszają dzieci, że już niedługo będzie można wydobyc ze słychu smeczki, że będzie można pobiegać na paśmie po podwórzu i obrzucać się lepkimi kulami.

Martwią się rodzice, spoglądając z niepokojem na dalurawe oburcie dźwiatwy i swoje, i myśląc co to będzie, gdy wyczerpią się zapasy węgla w komórcie...

Ludzie chcieliby, aby zima była łagodna. Wiadomo bowiem, że w mroz węgla trzeba znacznie więcej.

Czy zima będzie mroźna?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie, nikt bowiem nie jest prorokiem. Z tego jednak, że zima nadeszła tak wcześnie można raczej spodziewać się ostrego jej przebiegu.

Zapowiada to zresztą przepowiednia ludowa.

„Pierwszy śnieg w październiku, gdy na błoto pada, łagodną zimę zapowiada.”

Wczoraj pierwszy śnieg padł nie na błoto, ale na suchą ziemię. A więc zima zapowiada się nie łagodna... (o)

## Nowa szkoła w Łodzi

W tych dniach przybyło do Polski kilkadziesiąt skrzyń z warsztatami dla szkoły Ly technicznej „YMCA” w Łodzi.

Przewiduje się, że w ciągu najbliższych tygodni zostanie otwarta szkoła zawodowa polskiej „YMCA”, która będzie mieć działy: radiotechniczny, elektro techniczny, samochodowy, obróbki metali, spawania i ślusarsko-mechaniczny.

Dar dla tej szkoły otrzymany od Światowego Kongresu „YMCA” w Genewie zawiera zespół najbardziej nowoczesnych warsztatów składających się na wzorowe wyposażenie techniczne szkoły. (j)

## Nowe ceny cukru

Komitet Rady Ekonomicznej ustalił cenę sztynną cukru na zł 26.— za 1 kg. Dotychczas cena ta wynosiła 15 zł. za 1 kg. Cena komercyjna loko cukrownia (bez kosztów przewozu itp. dla zakupów do 30 ton wynosi 163 zł., a powyżej 30 ton — 155 zł.

## Konkurs Zimowy

„Expressu  
Ilustrowanego”

KUPON Nr 27

Wyciąć i zachować

# Bezdomni literaci

## mieszkają w domu noclegowym i na poddaszu. — Co na to Zw. Literatów?

Wśród wielu Łodzian, ubiegających się o lokale i mieszkających w złych warunkach lub zupełnie bezdomnych znajdują się również literaci i to nawet dosyć znani członkowie Związku Zawodowego Literatów.

I tak, na przykład JAN PAPUGA, niezwykle utalentowany marynista, mieszka gdzieś na przedmieściu w klatce o rozmiarach dosłownie 3x4 m. Mieszka on tam razem z rodziną, i naturalnie, w ciasnocie i dymie z żelaznego piecyka nie może pracować i aby skrośnić parę wierszy musi chodzić do przyjaciół, mieszkających w znośniejszych warunkach.

Dodać należy, że Papuga powrócił z Anglii, gdzie podczas wojny służył w marynarce, już przed siedmioma miesiącami. Papuga — dziecko proletariatu i od lat uczestnik młodzieżowego ruchu robotniczego za swoje śmiałe demokratyczne wystąpienia w prasie emigracyjnej został pozbawiony stypendium, jakie tam pobierał. Jego debiuty w pismach literackich jak „Twórczość”, „Odrodzenie” i „Kuznica” od razu zwróciły uwagę na niego miłośników marynistyki. Obec-

nie została wydana jego książka „Szczyry Morskie”.

Papuga usiłuje obecnie pracować nad drugą książką, ale wydaje się, że w jego obecnych warunkach mieszkaniowych nie będzie mógł on pracować — a to wielka szkoda!

Drugi literat, SCHABOWSKI, który uzyskał uznanie również debiutami w pismach literackich i obecnie wydaną „Szarotką” i który napisał znajdującą się w druku powieść p. t. „Tama” mieszka po prostu z kilkusobową rodziną w domu noclegowym.

Naprawdę brzmi to skandalicznie, że literat, w chwili gdy słowo pisane jest tak cenione, musi mieszkać w domu noclegowym!

Wnioski bezdomnych literatów leżą w Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, lecz z braku lokali znajdujących się do dyspozycji dotychczas nie zostały zrealizowane.

Wydaje się, że w przytoczonych wypadkach konieczna jest realna pomoc Związku Literatów. Wiadomo przecież,

że literaci dysponują 3-ma pięknymi domami. Czyżby w tych domach mieszkali sami literaci czy też ludzie, którym kiedyś udało się wydrukować jakiś wierszyk. Prawo do wszystkich przywilejów przysługiwać winno tylko tym, którzy wyłącznie poświęcili się literaturze. Domy literatów nie powinny się stać schroniskiem dla wyczekujących na natchnienie.

Poza tym warto stwierdzić, czy, po uwzględnieniu wszelkich potrzeb lokalowych umożliwiających odpowiednie warunki pracy, nie dało by się jednak do mieszkań niektórych literatów, zajmujących większe mieszkania jeszcze dosiedlić literatów bezdomnych, chroniących się przed zimmem w domach noclegowych?!

Dodać należy, że wymienieni bezdomni literaci są pochodzenia proletariackiego i brali czynny udział w ruchu robotniczym. Dla ludzi tych mieszkań muszę się znaleźć!

Nie wątpimy, że Zw. Literatów, po rozejrzeniu się w sytuacji lokalowej w swoich domach, znajdzie odpowiednie lokum dla swoich mniej szczęśliwych kolegów. K. Z.

# Rzeźnicy-spekulanci

## wysłani do Obozu Pracy przymusowej. — Pobędą tam od 3 do 5 miesięcy

Jak już donosiliśmy swego czasu, na terenie Łodzi przeprowadzona została przez Komisję Specjalną akcja przeciwko nieuczciwym rzeźnikom, którzy poukrywali słoninę, odmawiając sprzedaży.

Kontrolerzy Komisji Specjalnej w trakcie lustracji stwierdzili, że nie wszystkim rzeźnikom nie chciało sprzedawać słoninę. Dla klienteli, rekrutującej się z „lepszych” sfer byli „laskawsi”, ponieważ ci klienci kupowali jednocześnie po kilogramie mięsa itd.

W ten sposób robotnicy nie mogli nawet marzyć o otrzymaniu choćby kilku dekagramów słoniny, na targowiskach zaś ceny na ten artykuł podskoczyły znacznie w górę.

W tym stanie rzeczy Komisja Specjalna uznała za konieczne wkroczyć w tę sprawę, co też zostało dokonane i w rezultacie zajęto 2.500 kg. ukrywanej słoniny. Cały ten zapas po cenach urzędowych sprzedano robotnikom zakładów

włókienniczych Scheiblera i Grohmana. Rzeźników postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności za stwarzanie chaosu na rynku i spekulowanie artykułem codziennej potrzeby.

Sprawa każdego z zatrzymanych została dokładnie zbadana, po czym Komisja Specjalna opracowała odpowiednie wnioski, celem ukarania spekulantów. Obecnie wnioski te zostały już zatwierdzone przez Warszawę, wobec czego możemy się podzielić z czytelnikami wiadomością, jak długo każdy ze spekulantów będzie przebywał w Obozie Pracy przymusowej.

Najdłużej zatrzyma się tam Józef Machała, któremu może 5-miesięczny pobyt w Jaworznie każe zapomnieć o żądzy zbyt szybkiego zubożenia się.

Na 4 miesiące przymusowej pracy wysłano Henryka Szkoła (Limanowskiego 109), Wacława Korpeckiego (Rzgow-

ska 147), Stefana Dłutkiewicza (Ziębiska 150).

Na 3 miesiące przymusowej pracy wysłano: Józefa Jabłońskiego (Rzgowiska 183), Stanisława Tomasa (Napiórkowskiego 21), Stanisława Malkusa (Pabianicka 6), Stanisława Marcinkowskiego (Limanowskiego 83), Stanisława Józwiaka (Kopernika 50), oraz Mariana Pabińskiego.

Tyle co do rzeźników. Do Warszawy jednocześnie poszło na zatwierdzenie około 30 wniosków przeciwko spekulantom, zdemaskowanym w wyniku ostatniej akcji na terenie naszego miasta.

Wśród kandydatów na Obóz Pracy znajdują się właściciele składów tekstylnych oraz sklepów spożywczych, którzy również poukrywali towar w celach spekulacyjnych, względnie sprzedawali go z zyskiem wynoszącym po 100 i więcej procent. (k)



Na moim ekranie

## SZEFE

Pan Euzebiusz Kolanko jest buchalterem w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie prywatnym. Zarobki jego są jednak odwrotnie proporcjonalne do dochodów firmy. Męczy się więc okrutnie pan Kolanko, lecz wrodzona skromność i bojliwość powstrzymują go przed tak ryzykownym krokiem, jak próba o podwyżkę.

Wreszcie jednak pan Kolanko, po długich perswazjach żony, zdobył się na odwagę i stanął przed groźnym obliczem pracodawcy.

— Ja, panie szefie... Chciałem... właśnie, to jest... hm... jakby tu kolanko, leć: wrodzona skromność i bojliwość powstrzymują go przed tak ryzykownym krokiem, jak próba o podwyżkę. — wyrzucił nagle z piersi te dwa długo tajone słowa.

Brwi szefa uniosły się w górę.  
— Podwyżkę? A to niby z jakiego tytułu? Przesłuchując z nog na nogę, pan Kolanko począł mówić jakajdyś się głosem.

— Pan rozumie, mam troje dzieci... Pensię pan mi ustalił już o półtora roku temu... A tu podrożało trochę, panie szefie...

Pan Kolanko zawił umęczonym wzrokiem na ustach swego władcy.  
— Jutro pan się zgłosić na odpowiedź! —

Tej nocy nie mógł zasnąć pan Kolanko. Przewracał się z boku na bok i ciągle myślał tylko o tym, czy szef spełni jego prośbę. Punktualnie o 9-ej znalazł się w gabinecie pracodawcy.

— Niech pan usłucha panie Kolanko — wskazał mu krzesło. — niech pan słucha uważnie, co panu powiem.

Odczekał i odezwał się tymi słowy:

— Proszę pańską rozpatrzyłem, panie Kolanko, bardzo szczegółowo i oto do jakich doszedłem rezultatów. Rok ma 365 dni, panie Kolanko. Na to przypada 52 niedziele, a niedziele pan nie pracuje, panie Kolanko. Pozostanie więc tylko 313 dni. W ciągu roku mamy natomiast święta, podczas których również się nie pracuje. Dni świątecznych jest 13. Pozostanie więc już tylko 300 dni, panie Kolanko. Dzień pracy wynosi 8 godzin, a więc jedną trzecia dnia. W ten sposób otrzymamy na rok 100 dni pracy. A co to jest dzień pracy? Czy pan cały czas pracuje, panie Kolanko? Trochę pan pracuje, trochę odpoczywa. Pewnie myśli pan, że A więc 50 dni pracy. Ale to nie wszystko panie Kolanko. Angielska sobota obowiązuje u nas w biurze, prawda? W ciągu roku angielska sobota trwa w sumie 7 dni. Ile nam zostaje 43 dni. Dobrze. Teraz przerwy obiadowe. Codziennie godzina. W ciągu roku da nam to 13 pełnych dni. Zostaje nam — 30 dni. Tak, panie Kolanko, 30 dni. A urlop pan dostaje, panie Kolanko: czy pan dostaje urlop miesięczny? Tak, dostaje pan! Więc ja się teraz zapytam, panie Kolanko, jak pan może być tak bezczelny i prosić o podwyżkę, jeśli pan wcale nie pracuje!

(addy)

Śmierć w windzie  
Tragiczny wypadek w fabryce

Tragiczny wypadek wydarzył się w zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 17 (dawn. Stolarów) przy ul. Rzgowskiej 26—28.

Winda naładowana przędzą ruszyła z parteru w górę. Winda obsługiwał 52-letni Konstanty Dobrowolski (Zygmuntowska 5), stary i wypróbowany fachowiec w tej branży.

Na wysokości pierwszego piętra Dobrowolski wysunął głowę i uderzył nią o murywane sklepienie. Siła uderzenia była tak wielka, że Dobrowolski poniósł śmierć na miejscu. Winda zatrzymała się.

Dopiero po upływie kilku minut stwierdzono wypadek i windę ściągnięto na dół. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon Dobrowolskiego, którego zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo-lekarskich. (k)

## 70-LECIE GIMNAZJUM IM. T. CZACKIEGO.

Dawna Szkoła Realna im. J. Pankiewicza, późniejsza Szkoła Realna W. Wróblewskiego, obecne II Państwowe Gimnazjum i Liceum im. T. Czackiego w Warszawie obchodzi w bieżącym roku siedemdziesięciolecie nieprzerwanej pracy pedagogicznej.

Dyrekcja Gimnazjum zaprasza Nauczycieli, b. Wychowanków i Rodziców na zebranie organizacyjne w dniu 27.X 46 o godz. 11 rano w lokalu gimnazjum. Warszawa-Praga, Zygmuntowska 16

## Korzystajcie póki czas!

## Nowa ustawa o rzemiośle przewiduje dłuższy czas nauki. — Kiedy można przystąpić do egzaminów?

Katastrofalny brak rzemieślników wskutek strat odniesionych podczas wojny i okupacji, zmusił Ministerstwo Przemysłu do zastosowania szeregu ulg przy dopuszczaniu do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Obecnie w trosce o wysoki poziom rzemiosła polskiego, ma wejść w życie nowa ustawa przewidująca dłuższy czas nauki w rzemiośle. Według tego projektu czas nauki (termin) dla osób podlegających obowiązkowi szkolnemu wynosić będzie trzy lata. Dla niepodlegających obowiązkowi szkolnemu czas ten, w poszczególnych rodzajach rze-

miosła ustali Izba Rzemieślnicza. Nie może on jednak być krótszy niż 18 miesięcy i przekraczać 30.

W poszczególnych jednak wypadkach dana Izba Rzemieślnicza może pozwolić uczniowi na zakończenie terminu przed upływem przepisanego czasu.

Do egzaminu czeladniczego będzie mógł przystąpić kandydat jeśli pobierał naukę rzemiosła w wieku do 18 lat, jeśli przedłoży świadectwo ukończenia nauki rzemiosła — wydane przez pracodawcę i świadectwa szkolne z ukończenia średniej szkoły zawodowej (dokształcającej). Jeśli ktoś uczył się rzemiosła w wieku,

niepodlegającym obowiązkowi szkolnemu będzie dopuszczony do egzaminu po przedłożeniu jak wyżej świadectwa odbycia terminu, oraz świadectwa ukończenia kursu zawodowego lub ukończenia szkoły średniej ogólnokształcącej. Kandydat który został zwolniony od odbycia terminu, winien przedstawić świadectwo ukończenia kursu.

Do egzaminu mistrzowskiego dana Izba Rzemieślnicza dopuści kandydata dopiero po upływie trzech lat od chwili złożenia z wynikiem dodatnim egzaminu czeladniczego, względnie od uzyskania karty rzemieślniczej. Czas ten może być skrócony jeśli kandydat na mistrza przedstawi świadectwo ukończenia — po myślnym wyniku kursu kształcenia zawodowego na mistrzów zorganizowanego przez Izbę Rzemieślniczą.

Projekt ten może za parę tygodni wejść już w życie, wtedy zostaną zniesione automatycznie wszystkie obowiązujące dotąd ulgi. Dlatego też dopóki one obowiązują, jak największa liczba rzemieślników winna z nich korzystać.

Wszyscy rzemieślnicy posiadający 6 lat pracy w swoim zawodzie i świadectwo z ukończenia dokształcającej szkoły zawodowej lub kursu zorganizowanego przez Instytut Doskonalenia Zawodowego, mogą przystąpić do egzaminu czeladniczego i zaraz po nim do mistrzowskiego.

Jednocześnie z nowelizacją prawa przemysłowego mającego na celu podniesienie poziomu naszego rzemiosła Łódzka Izba Rzemieślnicza prowadzi na szeroką skalę akcję oświatową i szkolenia zawodowego, czego dowodem są organizowane przez Instytut Doskonalenia Zawodowego liczne kursy i powstały świeżo Uniwersytet Rzemieślniczy. (sz)

Przydziały odzieżowe  
dla pracowników rzemieślniczych

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu, doceniając znaczenie i potrzeby ludzi pracujących w naukowo, przyznało wszystkim pracownikom nauki, a w pierwszym rzędzie profesorom, asystentom i docentom uczelni według listy, przedłożonej przez Min. Oświaty, jednorazowe przydziały odzieżowe.

Przydział taki składa się z 3 metrów dobrej wełny, kompletu bielizny pościelowej, kompletu bielizny osobistej, dodatków krawieckich.

Najpóźniej do końca listopada rb. wszyscy pracownicy nauki będą zaopatrzeni w wyżej wymienione przydziały. (i)

Mięsożerni złodzieje  
Zabili krowę i zabraли mięso

MO powiadomiona została o kradzieży krowy, którą nieznanymi sprawcami uprowadzili z obory Stefana Wiznera przy ul. Obywatelskiej 30.

Aby nie mieć kłopotu, krowę z odzieżowymi zabili na miejscu i zabrali ze sobą ćwiartki mięsa.

Mięsożernych złodziei poszukuje milicja.

Polska - Jugosławia  
Nawązan'e łączności telefon'c'nej

Z dniem 22.10 rb. nawiązana została łączność telefoniczna między Polską a Jugosławią za pośrednictwem Pragi Czeskiej.

Oplata za 3-minutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 3.10 zł.

Dopuszczone są rozmowy państwowe pilne i zwykłe, prywatne zwykłe oraz rozmowy z uprzedzeniem.

Samobójstwo staruszki  
77-letnia Michalina Nowak powiesiła się wskutek złych warunków materialnych

Przy ul. Lipowej 42 zamieszkiwali małżonkowie Nowak. Przed kilku miesiącami Nowak zmarł, żona jego 77-letnia Michalina pozostała sama ze swoimi troskami.

Do małego pokoiku zajrzała bida (do dużych mieszkań zagląda ona bardzo rzadko!). Staruszka męczyła się, nie mając żadnych dochodów: Póki było co, sprzedawała, ostatnio jednak wszystko się wyczerpało.

Nie mogąc związać końca z końcem,

w przyplwywie silnej deprésji duchowej, staruszka postanowiła skończyć z życiem, które obeszło się z nią tak po macoszemu.

Gdy sąsiadka zapukała wczoraj rano do Nowakowej, nikt jej nie odpowiedział. Tknięta złym przeczuć, podniosła skobelek i weszła do środka. Oczom jej przedstawił się straszny widok: na krawędzi łóżka wisiała Nowakowa. Zwłoki jej były już zimne i wszelką pomoc okazała się spóźniona. (k)

## Handel, który zniknie...

## SPRZEDAŻ WODY

## na ulicach będzie skasowana, domy zostaną przymusowo włączone do sieci

Jak się dowiadujemy — sprzedaż ulicznej wody odbywać się będzie tylko do 1-ego kwietnia przyszłego roku. Jest to bowiem męczące zarówno dla odbiorców wody, jak i dla pracowników wodociągów. Szczególniej w okresie zimy wystawianie na mrozie jest ogromnie przykre. Poza tym uliczna sprzedaż wody ma jeszcze i tę ujemną stronę, że przeciążone hydranty podobno często się psują, co pociąga za sobą dodatkowe koszty.

Wszystkie te niewygody i braki mają zostać usunięte w przyszłym roku. Wydział Kanalizacji i Wodociągów przeprowadzi specjalny wywiad wśród swoich

ulicznych klientów, by dowiedzieć się na jakich posesjach mieszkańcy są pod względem wodnym najbardziej upośledzeni.

Domy te zostaną przymusowo włączone do miejskiej sieci wodociągowej. Obecnie koszt przyłączenia jednej posesji do miejskiej sieci wynosi około 100 tysięcy złotych, które placą komitety domowe, rozkładając je na lokatorów. W wielu wypadkach Wydział Wodociągów rozkłada należność na raty, wchodząc w trudne położenie ludności.

Może już zatem niedługo skończą się nasze główne udręki z brakiem wody. (B)

## ŁÓDZCY GANGSTERZY

## napadli na ulicy na urzędników skarbowych, którym zrabowali 300 tys. złotych!

Wczoraj w Sądzie Wojskowym zakończony został proces przeciwko 5-ciu bandytom. Oto ich nazwiska: Franciszkowski Mieczysław, Włochiński Stefan, Radowski Józef, Defiński Józef i Kołodziej-ski Witold.

Akt oskarżenia zarzuca im dokonanie napadu rabunkowego z bronią w ręku na urzędników Urzędu Skarbowego, którym bandyci odebrali przemocą 312,006 złotych, oraz usiłowanie wyłudzenia w podstępny sposób 100 tysięcy złotych od J. Gajewskiego.

3 lipca br. w godzinach wieczornych kasjerzy Urzędu Skarbowego nieśli pieniądze otrzymane od Rzeźni Miejskiej. W pewnej chwili kilku uzbrojonych w rewolwery mężczyzn zatrzymało skarbników i terroryzując ich zażądało pieniędzy. Jeden z bandytów zrewidował teczkę, w których znajdowało się 300 tysięcy złotych.

W międzyczasie urzędniczka Urzędu Skarbowego usiłowała uciec. Wskoczyła do przejeżdżającego tramwaju i zaalarmowała jadących, prosząc o pomoc. Jednak ten sam uzbrojony bandyta rozkazał

wszystkim pozostać w tramwaju grożąc, że w przeciwnym razie „krew się poleje”. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

10-go września jakiś nieznanymi osobnik zjawił się w mieszkaniu J. Gajewskiego, przedstawił właścicielowi rozkaz A.K. wydania dla organizacji 100 tys. zł., podpisany „ppłk. Malina Kalinowski”. Właściciel Gajewski obiecał zebrać odpowiednią kwotę i umówił się z rzekomym akaowcem, że zgłosi się po nią za dwa dni. W umówionym terminie Gajewski zorganizował w mieszkaniu zasadzkę. Bandyta został aresztowany. Na śledztwie wydał swoich kompanów. Byli to ci sami, którzy ograbili skarbników Urzędu Skarbowego.

Okazało się w toku przewodu sądowego, że przywódcą bandy był Mieczysław Franciszkowski. Sąd wymierzył mu karę śmierci.

Inni członkowie zostali skazani na karę więzienia od 3-ch do 15-stu lat.

Józef Radowski został uniewinniony. (hk.)





# Znamy już skład Śląska

## Kłopoty pięściarzy Geyera i LKS przed jutrzejszym meczem

Zyjemy w Łodzi zapowiedzią dwóch imprez pięściarskich: jedną o znaczeniu tylko lokalnym, lecz jakże ważną dla Łodzi, drugą o ogólnopolskim znaczeniu, w której boks łódzki będzie zdawał egzamin przed szerokim forum.

Do pierwszej należy mecz LKS — Geyer o drużynowe mistrzostwo Łodzi. W obozach przeciwnych trwają przygotowania, lecz, zdaje się, że mimo czynione wysiłki i tak pełne składy drużyn nie staną w ringu.

O wiele poważniejsze kłopoty ma jednak Geyer. Tutaj Kaliński jest chory i start jego w jutrzejszych zawodach jest mocno wątpliwy. Tak samo i Bednarek zapewne nie ukaże się w ringu, bo pięściarz ten odniósł swego czasu kontuzję i przetrącona chrząstka nosa nie zrosła się jeszcze należycie. Toteż w wágach koguciej i lekkiej ujrzymy w barwach

Geyera zawodników rezerwowych. Na dobitkę ztego, waga półśrednia toteż stracona placówka dla Geyera, który dzisiaj nie znajduje w swych szeregach odpowiedniego przeciwnika dla Olejnika. Tutaj też ujrzymy kogoś, kto, jak to się mówi, będzie pod ręką.

Za pewnik przyjąć można jedynie obsadę wagi muszej, piórkowej, średniej, półciężkiej i ciężkiej, w których wystąpią: Kamiński, Mazur, Trzęsowski, Skrobiranda i Jaskuła. Dodać należy, że kierownictwo sekcji pięściarskiej Geyera jest rozgoryczone postępkami Niewadziła, który przez dłuższy czas, pracując w tej firmie, trenował tam, lecz w ostatniej chwili zmienił zdanie i powrócił do LKS. Podobno, Niewadził w LKS też nie dłużej zamierza pozostać, gdyż, jak nas dochożą słuchy, ma z innej strony propozycje do pewnego stopnia nawet niecałe.

Jedno jest jednak pewne: K. S. Geyer z tego powodu nie rozpacza i w dalszym ciągu będzie kroczył po raz obranej linii, to znaczy skoncentruje cały swój wysiłek w kierunku wychowania młodzieży. Wierzymy, że już w niedalekiej przyszłości praca ta, na pozór niewdzięczna, da bogate rezultaty. Tą a nie inną drogą

kroczyło kierownictwo tego klubu przed wojną i zdołało wychować nie jeden talent, ta droga, jedynie zresztą słuszna, jeśli ma się na celu pracę naprawdę sportową, doprowadzi tym bardziej dzisiaj w zmienionych warunkach do zmontowania dobrego zespołu zawodników przywiązanych do barw klubowych i oddanych mu dlatego, że będą mu mieli wszystko do zawdzięczenia. Tak powstają kadry prawdziwych sportowców-amatorów. Spodziewamy się już w przyszłym sezonie ujrzyć na ringu nie jednego takiego pięściarza w barwach Geyera.

Ważniejsze kłopoty z ustaleniem składu drużyny ma obecnie LKS, zwłaszcza po powrocie Niewadziła. Tutaj każda kategoria ma stałą obsadę i odchylenia mogą być nieznaczne. Pod znakiem zapytania pozostaje tylko start Stasiaka. A szkoda — mielibyśmy walkę doskonałych „much” Kamiński — Stasiak i jednocześnie sprawdzian ich umiejętności przed meczem Łódź — Śląsk. Dalsze kategorie to znane nazwiska i przypominamy je tylko dla porządku: Stołcki, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pi-sarski, Zylis, Niewadził. Mecz odbędzie

się, jak wiadomo, w hali Wimy o godz. 19.

Co do szans naszych w meczu ze Śląskiem sytuacja zaczyna się nieco wyjaśniać. Omówienie odkładamy na później, dzisiaj ograniczymy się tylko do zaznaczenia, że Śląski OZB już oficjalnie zawiadomił łódzian w jakim składzie wystąpi jego reprezentacja. Są w nim pewne zmiany: przede wszystkim nie widzimy w nim Szołca, do którego nie tylko PZB, ale i rodzimy okręg stracił zaufanie, co spowodowane zostało niesportowym trybem życia prowadzonym przez tego, tak obiecującego swego czasu, pięściarza. Wołą Rademachera. W półciężkiej dają Fiegieła, a w ciężkiej, zdaje się, już na stałe umocnił się Kubica.

Ostatecznie skład Śląska będzie następujący: Bazarnik, Grzywoz, Krawczyk, Rademacher, Pawliczek, Nowara, Fiegieł i Kubica.

Oprócz ośmiu walk, w ringu ujrzymy jeszcze cztery parry juniorów. Inowację tą zaprojektował Śląski OZB, pragnąc dać możliwość publicznego występu swym młodzikom, otrząskania się ich z ringiem i publicznością. Spotkał się z aprobatą łódzką, gdyż i u nas nie inaczej parzy się na szkolenie narybku. Program meczu Łódź — Śląsk wzbogacony o te cztery walki staje się tym samym bogatszy i ciekawszy, gdyż będziemy mieli możliwość zaznajomienia się bliżej z młodymi talentami ślązaków.

### Zjazd Harcerzy na mistrzostwa do Łodzi

W dniach 2 i 3 listopada br. reprezentacje 10 Chorągwi Harcerzy przybywają do Łodzi dla rozegrania spotkań w koszykówce i siatkówce w ramach Harcerskich Mistrzostw Polski, które odbędą się w sali YMCA.

Do zawodów zgłosiły się następujące Chorągwie: Pomorska (HKS Bydgoszcz), Gdańsko-Morska, Kielecka, Krakowska, Lubelska, Łódzka, Radomska, Śląsko-Dąbrowska, Szczecińska, Warszawska.

Przyjadą prawdopodobnie również harcerki ze Szczecina, które rozegrałyby spotkania z HKS-em łódzkim.

Uroczyste otwarcie Mistrzostw nastąpi w sobotę 2 listopada o godz. 15.30.

Na zawody przybędzie również prezes Polskiego Związku Piłki Ręcznej p. NOWAK.

### Jeszcze wyścigi na torze w Helenowie

Na rzecz odbudowy Warszawy zamierza Kolarski Zw. Łódzki zorganizować jeszcze w tym sezonie zawody. Odbędzie się one w nadchodzącą niedzielę dn. 27 bm. na torze w Helenowie. W zawodach tych mają prawo wziąć udział zawodnicy, licencjonowani, którzy posiadają karty wyścigowe. Rozumie się, że wezmą w nich udział, prawdopodobnie, tylko kolarze łódzcy. Początek zawodów o godz. 14.

### Co słychać?

**CZĘSTOCHOWA** zwróciła się do Łodzi z propozycją stoczenia meczu międzymiastowego w boksie. Mecz ten miałyby się odbyć w Częstochowie. Łódź bierze pod uwagę tę ofertę, lecz, niestety, narazie z niej skorzystać nie może, bo nie dysponuje wolnymi terminami.

**KLASA B W BOKSIE** rozpocznie najdalej za dwa, trzy tygodnie drużynowe mistrzostwa okręgowe. Wezmą w mistrzostwach tych udział drużyny ARKO, IEP, Victorii, oraz drugie zespoły LKS, Zryw i Zjednoczonych. Ogółem startować będą sześć drużyn. Mistrzowski zespół awansuje do klasy A.

**ZJEDNOCZONE** oddało już trzy walkoweru z tych, czy innych powodów. Ponieważ regulamin mistrzostw przewiduje pewne ograniczenia walkowerów, przeto Zjednoczone musi się dobierać przeciwników, by wypadek obdarowania przeciwnika punktami bez walki nie powiększył się, bo grzebi mu za to spadek do klasy B.

## Trzecie zwycięstwo Pożegnalny mecz Polaków w Szkocji

Do sukcesów swych w Szkocji piłkarze nasi dorzucili jeszcze jeden, potwierdzając tym samym, że poprzednio odniesione zwycięstwa nie były dziełem przypadku, lecz zupełnie zasłużone dzięki lepszej taktyce i grze.

Na pożegnanie „kraju skąpców” rozegrano jeszcze jedno spotkanie, już czwarte i również w tym meczu zespół śląskokrakowski odniósł zwycięstwo. Mecz odbył się w Glasgow, stolicy Szkocji. Polakom przeciwstawiono kombinowany zespół z graczy Queens Parc i Third Lunnark. Drużyna polska okazała się lepszą

i miała chwilami przewagę, która przypieczętowała zdobyciem dwóch bramek. Do pauzy padła jedna bramka, druga — po przerwie. Szczęśliwym strzelcem był Nowak.

Tak więc w czterech rozegranych spotkaniach polacy odnieśli trzy zwycięstwa przegrywając tylko jedno. Stosunek bramek mają, rozumie się, też na swoją korzyść 7:5.

Był to już pożegnalny występ. Po meczu w Glasgow polacy, syci ciwaly, powracają do kraju.

## Porządek musi być PZPN ustala terminarz spotkań międzypaństwowych

O szersze kontakty z zagranicą zabiega PZPN. W tym celu już dzisiaj, nie tracąc czasu, zwrócił się do szeregu związków zagranicznych, proponując nawiązanie pertraktacji co do rozegrania meczów międzypaństwowych. Na pierwszy ogień poszły: Związek Radziecki, Belgia, Bułgaria, Dania, Jugosławia, Słowacja, Szwajcaria, Szwecja. Z wielu z tych państw utrzymywaliśmy kontakty przed wojną, chodzi więc tylko o

wznowienie ich, natomiast, gdyby oferta PZPN była przyjęta, mielibyśmy nowych kontragentów takich, jak Związek Radziecki i Bułgaria.

Mając zawczasu ustalony program spotkań międzypaństwowych, można będzie opracować terminarz gier o mistrzostwo i ściśle go przestrzegać. Unikniemy przez to anormalnych rozgrywek mistrzowskich w grudniu, tak jak to ma obecnie miejsce.

## Ocenili naszą gościnność Pobyt CFR w Polsce znalazł serdeczny oddźwięk w prasie rumuńskiej

Dobre wrażenie o naszej gościnności wywołała z sobą rumuńska drużyna piłkarska CFR, która grała w Łodzi i w Warszawie. Po powrocie tej drużyny do kraju ukazały się w prasie rumuńskiej obszernie reportaże z pobytu CFR w Polsce.

Podkreśla się w nich znaczenie nawiązania sportowego kontaktu między Rumunią a Polską demokratyczną i nie-

zwykłą gościnność, z jaką Rumuni spotykali się na każdym kroku, oraz atmosferę prawdziwej przyjaźni sportowej. Okazuje się, że nie tylko wyjazdy zagranicę potrafią przyczynić się do propagandy, również odpowiednie przyjęcie gości u siebie w domu, może spełnić to samo zadanie, jeśli, rozumie się, przyjęcie będzie takie, z jakim spotkał się sympatyczny zespół CFR.

### Zryw - Wima 14:2

Zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w boksie, rozegrane między zespołami Zrywu i Wimy, zakończyły się wysokim zwycięstwem pierwszego. Zryw wystąpił bez Woźniakiewicza a Wima bez Pietranka i Pluty. Slabo wypadli ze zwycięskiej drużyny Czarnecki, Grzybowski i Kowalewski, zaś niemiłe wrażenie zrobili bokserzy Wimy podając się w trzech wypadkach przeciwnikom już w pierwszym starciu. Techniczne wyniki wypadły następująco: w wadze muszej Dworczyk (W) uległ na punkty Gomulakowi (Z), w wadze koguciej Czarnecki (Z) nieznacznie wygrał na punkty z dobrze prezentującym się Nowickim (W), w wadze piórkowej skrzywdzono Kawczyńskiego (W), uznając jego walkę z Grzybowskim za nierozstrzygniętą. W wadze lekkiej dwukrotnie znajdujący się na deskach Kowalewski (Z) remisuje z Weberem (W). W trzech kolejno następujących wágach zawodnicy Wimy poddają się zrywiakom: Stemberek — Pietrasikowi, Beksa — Taborkowi, Karwacki — Bednarzowi. Klodas wobec braku przeciwnika dwa punkty uzyskuje walkowerem. Ogólny wynik 14:2 dla Zrywu. W walce nadprogramowej wagi papierowej Kwiatkowski (W) pokonał na punkty Zielińskiego (Z). W ringu sędziował nieszczerze p. Jaworski, zaś na punkty po Stopień Lewandowski i Kubiak.

### Tenis stołowy

Dzisiaj o godz. 19-iej odbędą się zawody towarzyskie tenisa stołowego pomiędzy Ogólnym a Elektrownią w lokalu przy ul. Kilińskiego 177. Zawody rozegrane zostaną systemem rotacyjnym.



**Dokąd dziś pójdziemy**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO.**  
ul. St. Jaracza 27  
Dzisiaj i dni następnym dramat współczesny  
Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc”

**TEATR POWSZEPCNY TUR**  
11 Listopada 21  
Dzisiaj i dni następnym pierwsza na scenach  
polskich sztuka polityczna Wazyka „Stary  
Dworek”.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOLNIERZA**  
Daszyńskiego 34  
Dzisiaj przedstawienie o godz. 19-ej komedii  
Sława „Major Barbara”.

**TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”.**  
ul. Piotrkowska 242  
Dzisiaj o godz. 19 piękna operetka F. Lehara  
„Wesoła wdówka” z Jadvigą Kenda i Mi-  
chałem Ślaskim w rolach głównych. Udział  
bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i  
orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w  
Lsięgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od  
godz. 17 w kasie teatru.

**TEATR „SYRENA”**  
Traugutta 1.  
Dzisiaj i codziennie przedstawienie pt. „Bez  
Ważnej kurtyny”.  
Początek przedst. o godz. 19.30 — Kasa  
czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70)

**G O N G** Dziś! Premiera!  
**Dymśza**  
Południowa 11 i Gierasieński  
Początek o 19.30 „Przez dziurkę od klucza...”

**OGŁOSZENIE**  
Zarząd Miejski w Łodzi — Dział Techniczny,  
przypomina instytucjom i firmom, prowadzącym  
budowę i remonty domów, nie wyłączając insty-  
tucyj państwowych, samorządowych i użyteczno-  
ści publicznej, iż przed rozpoczęciem robót na uli-  
cach miasta należy uzyskać zezwolenie na zaj-  
mowanie chodnika względnie jezdni od Zarządu  
Miejskiego, Dział Techniczny, Oddział Ruchu  
Drogowego, ul. Piotrkowska Nr. 64.  
Osoby, prowadzące roboty lub kierujące ta-  
kowymi, będą karane za nieprzestrzeżenie tego  
nakazu w drodze administracyjnej z mocy art.  
21 ustawy z dnia 7 10 1921 o przepisach porząd-  
kowych na drogach publicznych w brzmieniu  
rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 14.3.  
1928 r. (Dz. U. R.P. Nr 18, poz. 151) grzywną  
10.000 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni albo obu-  
tymi karami łącznie.  
Łódź, dnia 23 października 1946 r.  
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Lekarze**

**Dr ZIOMKOWSKI** 5 Sierpnia 2. weneryczne,  
skórne. 9—12, 5—7. 7877  
**Dr med. M. ZAURMAN**, specjalista chorób skór-  
nych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7.  
Nawrot 8. 7878  
**Dr. MIRSKI**, choroby kobiece, Zeromskiego  
37, tel. 157-23, przyjmuje 4—7. 8022  
**Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ**, choroby  
skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m 6.  
Tel. 138-52. 7879  
**Dr med. HERDER STANISŁAW** — choroby  
skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul.  
Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-82. 7950  
**LEKARZ STOMATOLOG** Alicja Burakowska  
choroby zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne  
— powróciła. Andrzej 2 Tel. 107-64. 7951  
**AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA** abitu-  
rientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromad-  
zkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.  
**Dr Ł. RÓŻYCKI**, specjalista chorób kobie-  
cych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29,  
przyjmuje 1—6. 7881  
**Dr med. GLAZER**, choroby skórne i wenery-  
czne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzej Nr 28, tel.  
179-17. 7938  
**Dr KONDRACKI** specjalista chorób żołądka,  
kiszki wątroby Nawotowicza 35, przyjmuje  
od 3—6, tel 206-99. 7882  
**LECZNICA-PRZYCHODNIA** Piotrkowska Nr. 3.  
Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy spe-  
cjalistów. przyjęcia 10—19. 7887  
**Dr. KOWALCZYK JERZY**. Choroby skórne i  
weneryczne, przyjmuje Zeromskiego 41 — 1.  
3—6. Tel. 150-53. 7883  
**Dr. ŁOZA EMIL**, specjalista w chorobach skór-  
nych, wenerycznych przyjmuje od 12—2. 6—8  
tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 7885  
**Dr LENCZEWSKI** — choroby kobiece i aku-  
szeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51.  
godz. 3 — 7 tel. 181-4” 7884  
**LEKARZ-dentysta** Tadeusz Mintz. Leczenie  
chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne.  
Przyjmuje, Południowa 46, tel. 268-91. 8323

**Zagubione dokumenty**

**UNIEWAŻNIAM** zagubioną w pociągu kartę  
rejestracyjną R.K.U. Łódź i wymeldunek z  
R.K.U., kartę rejestracyjną, dowód osobisty  
na nazw. Traczyk Jan Łódź, N. Zarzeńska 4.  
8324  
**ZAGUBIONO** pałocówkę, leg. ZZ, leg. tram-  
wajową, leg. do kin na nazw. Zdzisław —  
Feliks Stasiak Ogrodowa 26. 8325  
**SKRADZIONO** pałocówkę na nazw. Henryki Ko-  
walczyk. Wierzbowa 34 m 3. 8326

**Kupno — sprzedaż**

**SREBRO** w każdej postaci kupuje firma Fe-  
lik: Bem — Legionów 25a. 7905  
**MEBLE** wszelkiego rodzaju kupuje i sprzeda-  
je stolarnia, Krasickiego 3 (Wagnera) przy  
Rzgowskiej. 7908  
**SPELRO** w każdej ilości i w każdej postaci  
kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź,  
Grand Hotel, Piotrkowska 72.  
**SPRZEDA**: motocykl „500” z przyczepką.  
Wiadomość tel. 268-25, od 1—6-tej.  
**KUPUJE** stare, polimane płyty paterfonowe,  
Łódź Andrzej 30, róg Gdańskiej. 7970  
**ZESZYTY**, bruliony bezdrzewne, ceny hurto-  
we, poleca: „Składnica Biurowa” Łódź, Pio-  
trkowska 69, telefon 116-60. Prowadząca za za-  
liczenier. 7903  
**KUPIE** obrazy, srebro w każdej ilości, dywa-  
ny perskie, znaczki filatelistyczne, rami na-  
wet używane. Ocena obrazów. „Dom Sztuki”  
Piotrkowska 84.  
**FRYZJERSKIE** artykuły poleca firma Banasiak  
i Gajewicz, Łódź, Daszyńskiego 36 tel 195-62.  
duży wybór, niskie ceny. 7976  
**DOMEK** 3—4 lub 5-cio izbowy poszukuje.  
Wiadomość w Redakcji. 8341

**Różne**

**ZAGINĘŁA** suczka brązowa, biało nakrapia-  
na, duże uszy. Odprowadzić za wynagrodze-  
niem. Rokicie, Anny Nr. 20 Studziński. 8342  
**DNIA** 23 bm. zaginął pies rasy wilk, znak  
szczególny postrzał tylnej łopatki odprowa-  
dzić za zwrotem kosztów. Sienkiewicza 33  
m. 6. 8343  
**ZAGINĘŁA** wilczyca 6-miesięczna, ciemno sza-  
ra, łapki i podgarle piaskowe, obroża skó-  
rzana, nabijana metalowymi gwoździakami. Od-  
prowadzić za wynagrodzeniem Inż. Kalinaski  
Kilińskiego 136. 8344  
**KRAWIEC** wykwinny męski wykonuje szyb-  
ko po cenach przystępnych. Jaracza 14/45.  
8345  
**DNIA** 26 bm. 46 r. o godz. 21. Dom Kultury  
Milicjanta zaprasza na zabawę taneczną,  
która odbędzie się w sali Milicyjnego Klubu  
Sportowego Stalina 27. 8346  
**CEROWNIA** artystyczna przyjmuje wszelkie  
ubroty do reperacji, podnoszenie oczek szyb-  
ko — fachowo. Szolnowa, Piotrkowska 30.  
**ZAGINĄŁ** pies, szpic biały, uszy śniade, jed-  
no oko większe. Pierśną odprowadzić za wy-  
nagrodzeniem. Łódź, Szarna 13—4.  
**ZAGINĄŁ** pies terier ostrowłosy (biały żółte  
uszy). Odprowadzić za wynagrodzeniem.  
Wólczańska 97 — 40.

**Zaofiarowanie pracy**

**POTRZEBNI**: pudełkarz i szycielka do wy-  
twórni g'iz, Kilińskiego 41, od 9—12. 8327  
**POTRZEBNA** krawczyca — koszularka, szwacz-  
ki na koszule męskie i na „Overlock” tel.  
221-08. 8328  
**POTRZEBNA** samodzielna gospodyni domu z  
gotowaniem, warunki dobre, wiadomość,  
Piotrkowska 84 „Dom sztuki”.  
**ZGIERSKA** Fabryka Maszyn i odlewnia ze-  
lwa poszukuje techników, tokarzy i formo-  
rzy, Zgłoszenia, Referat Personalny, Zgierz,  
Dąbrowskiego 20.  
**POTRZEBNA** samotna do gospodarstwa do-  
mowego, Abramowskiego 35, piekarnia.

**OGŁOSZENIE**  
Zakład Oczyszczania Miasta zakupił:  
1) Ziarna 32,400 kg. ( w tym 50 proc. owsa,  
pozostałe 50 proc żyta, jęczmienia względnie  
kuchu miesno-kostnego.  
2) Koniczyny lub siana 27.000 kg.  
3) Słomy czystej na ścięgę 16.200 kg. (pro-  
stej lub targanej)  
4) Otrąb żytnich 22.500 kg. (pszennych lub  
jęczmiennych).  
Zgłoszenia należy kierować do Zakładu  
Oczyszczania Miasta — ul. Lagiewnicka Nr. 63.  
Łódź, dnia 24 października 1946 roku  
Zakład Oczyszczania Miasta

**Obywatele  
czechosłowaccy**

**zglaszajcie swe majątki**  
Dopiero przed kilku dniami podaliśmy  
dane o cudzoziemcach, zamieszkujących  
w Łodzi. Dla największej z nich grupy  
— Czechów mamy dziś bardzo ważną  
wiadomość.  
Poselstwo Republiki Czechosłowackiej  
w Warszawie wzywa wszystkich obywa-  
teli czechosłowackich, zamieszkałych na  
terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,  
aby we własnym interesie zgłosili w ter-  
minie przyspieszonym swój majątek,  
znajdujący się w Niemczech, w strefach  
okupacyjnych: sowieckiej, brytyjskiej,  
amerykańskiej i francuskiej. Chodzi o  
domy, parcele, grunty, przedsiębiorstwa  
przemysłowe i t. d., przycy w zgło-  
szeniu należy podać wszelkie dane o so-  
bie oraz dokładne określić miejsca,  
gdzie się majątek znajduje. (1)



**Fowteś o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu**

Dymią fabryki na Widzewie: ta naj-  
większa, Oskara Kona, i Niciarnia.  
Bliżej Balut strzelają w górę kominy  
fabryk Poznańskich. Dym snuje się nad  
fabrykami: Eifingona, Steinerta, Steiger-  
ta, Hoffrichtera, Buhlego, Kindermana i  
innych: znaczy to, że Łódź pracuje po  
dawnemu, choć zmieniło się w niej nie-  
jedno.  
Jedno tylko pozostało bez zmiany: mo-  
notonny stuk przesuwających się na-  
przód i w tył samoprężnic, stukanie ram  
warsztatów tkackich, i oszalała orgia  
szczękożelaznych szarpaczy mielących  
na szary proch szmaty i bawełnia-  
ne skrawki. I tak samo jak kiedyś, fru-  
wają w powietrzu białe nitki niedoprzę-  
du, obielając włosy pracujących przy  
selfaktorach robotnic.  
Wielkie sale fabryczne, fabryki Oska-  
ra Bauera szumią tą samą melodią kro-  
sien i cewiarek jak ongiś. I z niezmienną  
pilnością śledzą oczy robotników nit-  
kę nawijającą się na szpule selfaktora.  
Tylko że — nie pracują już dla nie-  
mieckiego kapitalisty Bauera, pod czuj-  
nym spojrzeniem kamiennych oczu maj-  
stra Brunona Szulca. Upaństwowiona  
fabryka stała się własnością narodu.  
Dla całego narodu pracuje więc dzisiaj  
polski robotnik.  
Nie wszyscy stanęli dziś do pracy.  
Jedni poginęli na dalekich frontach,  
drudzy zginęli w obozach koncentracyj-  
nych, inni są jeszcze w wojsku. Ale raz  
wraz powraca ktoś znowu z dalekiej wę-  
drowki i solidarnie staje w szeregu pra-  
cujących.  
Wrócił Kulesiński chociaż mówiono o  
nim, że zginął w Gusen. Wrócili Pie-  
trzak, Koperski i Mikulicz.  
Obok warsztatu tkackiego rażno się  
krząta Waclaw Baldziński. Kula nie-  
miecka pokiereszowała swego czasu  
zbyt dotkliwie ramię młodego partyzan-  
ta. Ma unieruchomiony staw barkowy.  
Trochę mu przykro, że podcza kiedy  
inni jego koledzy z dywizjami polskimi  
poszli na Berlin, on musi tkwić przy  
warsztacie.  
— Ale to nic. — nie traci animuszu  
i tu również służy swemu krajowi.  
Równo rytmicznie stukają w hali sel-  
faktowej samoprężnice wózkowe.

Marta Raszkowa sprawnym ruchem  
związuje przerwanań nic przędzy i pro-  
tuje się znowu.  
Ma oczy rozjaśnione, a radość w  
sercu.  
Aż z samego Berlina dostała dziś list  
od męża, który doniósł jej, że wkrótce  
już zostanie zwolniony z wojska i po-  
wróci do Łodzi.  
— „I znów — brzmiały ostatnie zda-  
nia listu — będziemy razem żyć i pra-  
cować. A po trudach szarego tygodnia  
pojedziemy sobie w niedzielę do łagiew-  
nickiego lasu i odpoczniemy w cieniu  
drzew. I znów najdroższa Marto, be-  
dziemy szczęśliwi. Po latach męki i roz-  
paczki rozpoczniemy nowe życie” —  
— Po latach męki i rozpaczki roz-  
poczniemy nowe życie! — przymyka  
Raszkowa powieki — jak to ładnie na-  
pisał mój Janek!  
A wózek selfaktora stuka: tak, tak,  
tak!  
Z Oświęcimaków powrócił potem  
jeszcze Kucharski a z nim wiele nowych  
przypomnień.  
Oświęcimiaczy trzymają się zawsze  
kupy. W przerwie obiadowej siadają ra-  
zem i niema końca opowieściom.  
— A pamiętasz ten dzień, kiedy przy-  
wieziono „na rozwałkę” byłego vice  
prezydenta m. Łodzi — Purlala?  
— A pamiętasz, jak w październiku  
roku 1943 „rozbito” na jedenastym  
bloku kilkudziesięciu oficerów polskich?  
Ja siedziałem wtedy w bunkrze i przez  
zakratowane okienko widziałem całą  
egzekucję. Nie ma co, dzielnie trzymali  
się w ostatniej chwili nasi oficerowie!  
— A pamiętasz, jak to na święta  
wielkanocne Bartosiewicz przemycił do

obozu wiadro wódki, „zorganizowane”  
od cywilnych majstrów, pracujących na  
„Bauhoлие”?  
— A co się stało z Jasiem Brychtą?  
Mówią, że Waclaw Pokusa przetrzymał  
również. —  
— A pamiętacie jeszcze pułkownika  
Jędrzejewskiego, komendanta Między-  
narodowej Organizacji Wojskowej w  
Oświęcimiu? Ewakuowano go do Nie-  
miec i słuch o nim zaginął. Czy wrócił?  
— A pamiętasz...? A pamiętasz...?  
Wspomnienia najbardziej dramatyczne  
i najbardziej blache przesuwają się  
w nieladzie. I ktoś rzuca nie pierwszy  
raz:  
— Jaka szkoda, że niema tu między  
nami inżyniera Zbigniewa Orszewskie-  
go. Takich, jak on, nie znajdziesz wielu.  
I znów Wacek Baldziński opowiada  
o swojej dramatycznej ucieczce z Oświę-  
cimia i o tem, jak to Orszewski wpadł  
w ręce getapowców.  
— A jednak — powiada na to Kule-  
siński — ktoś stwierdził, że w 1944 r.  
widział go we Francji...  
— Przypomnienie! — potrząsa smutnie  
głową Baldziński — Za ucieczkę z Oświę-  
cimia była tylko jedna kara: śmierć.  
Orszewski zginął więc z całą pewno-  
ścią!  
A jednak Baldziński się mylił. —  
Schwytyany podczas ucieczki inżynier  
Orszewski, przywieziony do Oświęcimia  
od razu zaprowadzony został do oddzia-  
łu politycznego, gdyż Hess postanowił  
go przesłuchać osobiście.  
Zbigniew był apatyczny i zrezygno-  
wany. Zaczęto go badać „po oświęcim-  
sku” i wypytywać o współników, któ-  
rzy ułatwili mu ucieczkę. (D. c. n.)